Nr 159. Kraków, Piątek 15 lipca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Wąsowicz.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincyi.

Czuj duch!

Czuj duch! Po kraju grunwaldzki wali grzmot,
Na pięć wiekowej chwili hardy zbór!
Pod Wawel ludu! Uderzcie w grzmotu wtór!
Sokoli skrzydła rozwińcie w tężny lot.

I ducha zlejcie w stalowej mocy wzór,
Co ją dziejowy odtworzył bitew młot.
Do lanc! do maczug! W krzepki zawodów splot!...
Karabin w rękę!... Szeregów stwórzcie bór!

Czuj duch narodzie! Pod wichrów rwący bieg
Proporce podstaw, jak groty ostrych dzid
Co bronią wstępu na twierdz obronny brzeg!

Niech nas nie zlęknie teutońskiej paszczy zgrzyt
Tryumfow gwałtu nie strwoży głośny skrzek
Bo by nas było wawelskich duchów wstyd!

Us.

Pod znakiem Grunwaldu

(zamiast „Witajcie!...").

Pod znakiem Grunwaldu odbywają się od dwóch dni w Krakowie Zjazdy rozmaitych instytucji i korporacji. Omawiane są nietylko ściślejsze sprawy poszczególnych zawodów, ale wybiega i szerzej myśl poza tę szarotę życia codziennego w dziedzinę pracy dla całego społeczeństwa oświatowej i ekonomicznej.

Poza tem przy różnych okazjach schodzą się ludzie z wprost przeciwnych nieraz biegunów przekonaniowych — Grunwald łączy wszystkich i jeśli nie wyrówna różnic (co mimo wszytko jest rzeczą niemożliwą) to przecież pewne ukojenie zeń spływa na spienione zazwyczaj fale stosunków międzypartyjnych.

Mówić o całkowitem zaprzestaniu waśni tych nie można ani trzeba — uczciwie pojęta polemika o zasady zawsze i wszędzie jest potrzebna. A jeśli rocznica dzisiejsza ma co ukoić, to chyba wpłynąć na poczucie etyki wśród pewnych sfer, które wyżej stawiają dobro partyjne nad interes danej instytucji czy ogółu — to chyba ułagodzić zaognienia, od jakich aż roją się wszelkiego rodzaju nasze zjazdy i zgromadzenia, gdzie tylko znajdą się dwie partje, ścierające się na polu politycznem.

Wystawilibyśmy sobie złe świadectwo, gdybyśmy mieli wobec przybyłych na obchód rodaków z za kordonów i gości załatwiać nasze porachunki domowe.

Chwile bieżące są na co innego. Można i powinno się je wykorzystać w tym kierunku, by omówić wzajemne potrzeby rozrzuconych po wszystkich ziemiach Polaków, by dojść do jakiegoś ostatecznie punktu, który realnie mówić będzie o łączności narodowej, nierozerwalnej żadnymi kordonami.

Należy żałować, że nie doszedł do skutku podczas obecnych uroczystości projektowany przez ludowców Kongres narodowy, który właśnie mógł być terenem takiej wspólnej wymiany myśli — teraz pozostają tylko miejsca zebrań bankietowych, lub prywatne rozmowy, ale i tam padnie niezawodnie niejedno słowo — oby-ż nie deklamacja to była toastowa, a zaczątek czynu!

Może on być naprawdę doniosły, gdy się zważy, że są tu nietylko polscy działacze z wszystkich dzielnic Polski, ale i pobratymcze narody. Przybyli dziennikarze litewscy z Ameryki i Europy, będzie kilkudziesięciu innych Litwinów — fakt ważny wobec coraz więcej wzrastającego separatyzmu Litwinów.

Będziemy gościć Czechów i Słoweńców — współczujących z nami na gruncie polityki państwowej, a choć dalecy jesteśmy od szopek neosłowiańskich, przecież nie odwrócimy się od przybywających z własnej inicjatywy szlachetniejszych jednostek z Rosji, które zawsze i wszędzie protestują przeciw uciskowi caratu.

Obchodowi naszemu przyglądać się będzie też reszta Europy — z wyjątkiem naturalnie Prus, które tu nieoficjalnie będą z pewnością reprezentowane przez całą sforę szpiegów. Przybyli już dziennikarze francuscy i angielscy, by poinformować Europę o tem epokowem święcie Polski. Wysłano umyślnie takich, którzy rozumieją i mówią dobrze po polsku, będą więc mogli z własnej obserwacji i zasłyszenia dać wrażenie swoje, a nie za cudzem dyktandem.

Pod znakiem Grunwaldu tedy rozpoczynamy te dni, z których niech wieje, jeśli już nie miłość i zgoda, to przynajmniej wyrozumienie.

W rocznicę Grunwaldu.

Osobny dodatek »Gazety Powszechnej«, dołączony do dzisiejszego numeru, zawiera następującą treść:

Wincenty Korolewicz: „Wiec narodu" (wiersz)
L. Str.: „Genjusz piastowski"
Marja Konopnicka: „Rota" (wiersz)
Włodzimierz Sulima-Popiel: „Krzyżak"
Kazimiera Zamorska: „O świcie".

Na ostatniej stronie: **„Dni grunwaldzkie"**, szczegółowy program całodzienny i afisz „Wieczornicy góralskiej".

Paderewski.

Jeżeli obchód rocznicy grunwaldzkiej w Krakowie będzie nie tylko godnym i serdecznym objawem uczuć naszych, ale także imponującem swą zewnętrzną szatą świętem narodowem, to zawdzięczyć to należy w znacznej mierze temu mężowi, który powodowany porywem wzniosłego uczucia patryotyzmu dał narodowi w ofierze dar wartości magnackiej prawie fortuny, który przemawiać ma wspomnieniem świetnej dziejowej chwili, dar w postaci pomnika Jagiełły, którego odsłonięcie stanowić ma jeden z głównych punktów grunwaldzkich uroczystości. Tym szlachetnym ofiarodawcą Ignacy Paderewski znakomity muzyk i kompozytor, który sławę polskiej muzyki i imienia szeroko rozniósł po świecie.

Ignacy Józef Paderewski ur. w r. 1860 w podolskiej wsi Kuryłówce, nie był w młodości »cudownem dzieckiem«, a wychowany w otoczeniu, które nie zdołało dość wcześnie wzbudzić w nim i rozwinąć talentu muzycznego, nie zdradzał w pierwszych latach młodości tej iskry Bożej, jaką okazać miał później i jaką spotykamy w dziejach życia innych kompozytorów i pianistów. Ukończywszy studja muzyczne podstawowe w konserwatorjum warszawskiem, uczył się następnie teorji muzyki w Berlinie, a ukończywszy studja muzyczne u Leszetyckiego we Wiedniu, genialnego mistrza, który wykształcił całą plejadę wirtuozów pianistów. Olbrzymią pracą i znacznym zasobem inteligencji muzycznej uzupełnił swe wykształcenie, tak, iż występując niebawem jako pianista i kompozytor, zdołał na obu półkulach świata zyskać wielki i bardzo pochlebny rozgłos.

Grę jego jako pianisty cechują: nadzwyczajna lekkość uderzenia, ogromnie wyrobiona technika, przedziwna uczuciowość i oryginalność w pojmowaniu i odtwarzaniu kompozycji. Wlewając w grę całą swą duszę, umie Paderewski w niezwykły sposób suggestjonować i porwać słuchaczów. Jako kompozytor stworzył cały szereg utworów salonowych na fortepian i kameralnych, oraz do śpiewu; wszystkie w stylu nowoczesnym zdradzają swojski charakter (»Tańce polskie«, »Fantazja polska«), oryginalną rytmikę (»chant de voyageur«) bujną instrumentację, elegancję, niezwykle szlachetny smak i poetyczność. Jego trzy aktowa opera »Manru« o librecie osnutem na tle powieści »Chata za wsią« Kraszewskiego, wystawiona także za granicą, spotkała się słusznie ze znacznem uznaniem krytyki, jakkolwiek trudność obsady poszczególnych bardzo odpowiedzialnych partji stanowi szkopuł, stojący na przeszkodzie częstszemu wystawianiu tego dzieła.

Mimo, że znaczną część życia spędza Paderewski za granicą, (przebywa przeważnie w Szwajcarji) nie stroni od kraju rodzinnego, poświęcając mu pracę pedagogiczną (w Warszawskiem Konserwatorjum muzycznem). Przed około 10-ciu laty próbował osiedlić się w Galicji, w uroczym podkarpackim zakątku we wsi Kąśnej (powiat Grybowski) stworzył sobie bardzo piękną i miłą siedzibę i założył gospodarstwo na wielką skalę. Przez czas swego pobytu zapisał się dobrze w pamięci tamtejszej okolicy i nie jedno dobre zdziałał a więcej jeszcze zamierzał, znalazł jednak tyle przeciwności i zawodów, że zniechęcony pozbył się majątku i wyjechał z Galicji. Smutne to, iż ludzi takich nie umiemy przygarnąć i przykuć tak jak na to zasługują. Zawsze chętny do udzielania pomocy materjalnej nie ociągał się z nią Paderewski zwłaszcza gdy chodziło o dzieła powszechniejszego lub narodowego znaczenia (np. współdział żywy w stworzeniu Sanatorjum Zakopanem).

Hojny, wspaniały a wysoce patrjotyczny dar tego artysty, fundacji, której dzieło ujrzymy w dniach grunwaldzkich, to nowy dowód szlachetnych jego uczuć i patrjotycznego ducha: godzi się dziś gdy znalazł się wśród nas powitać go z radością i sercem wdzięczności pełnem.

Dr. A. J.

*

O niezwykłych poglądach demokratycznych Paderewskiego świadczy fakt, że jednego z murarzy zajętych przy budowie postumentu, zaprosił do siebie do loży na odsłonięcie pomnika.

Program dnia piątkowego.

1. Godz. 6 rano. Pobudka po ulicach.
2. Godz. 9 rano. Uroczyste Nabożeństwo dziękczynne we wszystkich kościołach krakowskich i w synagodze. (Nabożeństwo grunwaldzkie w kościele ewangelickim odbędzie się ze względu na liczne wycieczki śląskie, przybywające dopiero później, w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 10 i pół przed południem). Podczas nabożeństwa odprawionego w kościele N. P. Marji przez Najprzewielebn. księdza infułata Krzemieńskiego, wygłosi kazanie Najprzewiel. ks. Biskup Bandurski. W czasie Mszy św. wykona chór Towarzystwa muzycznego szereg utworów pod kierownictwem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego ze współudziałem orkiestry p. Czyżowskiego.
3. Godz. 10 i pół przed południem. Odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły na placu Matejki.

Program uroczystości:

a) „Boga Rodzico“ na chór unisono.
b) Przemówienie Marszałka kraju J. E. Stanisława Badeniego.
c) Przemówienie Prezydenta miasta dra Juljusza Leo.
d) „Hymn grunwaldzki“ na chór czterogłosowy z orkiestrą, układ Feliksa Nowowiejskiego do słów Marji Konopnickiej.
e) „Jeszcze Polska nie zginęła“ odśpiewa Publiczność przy współudziale orkiestry.

4. Godz. 12 w południe. Otwarcie wystawy pamiątek z epoki króla Władysława Jagiełły w gmachu Tow. Przyj. Sztuk pięknych (plac Szczepański) wobec zaproszonych gości. Od godz. 1 popołudniu wystawa otwarta dla Publiczności za wstępem: w dnie powszednie 1 K, w niedzielę 60 hal. Dla zorganizowanych wycieczek można uzyskać odpowiednią zniżkę za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze wystawy (gmach Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych)
5. Godz. 3 popołudniu. Festyn ludowy w Parku dra Jordana. Dla zorganizowanych wycieczek ludowych wstęp bezpłatny, dla innej Publiczności wstęp 40 hal. — Szczegółowe programy na afiszach.
6. Godz. 4 popołudniu. Przedstawienie w teatrze ludowym (w Parku Krakowskim) »Kościuszko pod Racławicami«. — Bilety do nabycia w kasie teatralnej.
7. Godz. 7 wieczór. Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego: »Konrad Wallenrod«, opera Wł. Żeleńskiego i o godz. 8 wieczór w teatrze ludowym w Parku Krakowskim z programem okolicznościowym i żywymi obrazami. (Program szczegółowy w dzisiejszym dodatku). — Bliższe szczegóły na osobnych afiszach. — Bilety na te przedstawienia sprzedaje tylko Biuro Komitetu od godz. 11—12 i od 3—5 popołudniu.
8. Godz. 8 wieczór. Przedstawienie w teatrze ludowym (ulica Rajska). — »Królowa Jadwiga«, dramat J. Szujskiego. — Bilety sprzedaje kasa teatralna.
9. O godz. 9 wieczór »Wieczornica góralska« dana przez członków »Związku Górali« w Zakopanem w cyrku Edisona, plac Wielopole. (Program w dodatku).
10. Z nastaniem zmroku powszechna iluminacja miasta a na Wiśle uroczystość »Wianków«, urządzona przez »Sokół« krakowski. — Bilety wstępu sprzedaje »Sokół« (ul. Wolska).
11. Godz. 10 wieczór. Przyjęcie w salach Starego Teatru na cześć gości zamiejscowych, dane przez Radę miejską. — Wstęp za osobnemi zaproszeniami.

*

Uroczyste przedstawienie w Teatrze Ludowym

zakupione przez krajowy komitet grunwaldzki.

W Piątek, 15 lipca.

(w Parku Krakowskim)

Program:

1. **„Czuwaj i strzeż!“** prolog, napisał Artur Popiel.

Osoby:

Lirny dziad — Turski
Pacholę-chłopiec — Rosiński
Pacholę-dziewczyna — Polecka
Rycerz Czarny — Karliński
I młodzieniec z inteligencji — ***
II młodzieniec z inteligencji — ***
Bolesław Chrobry — Jejde
Kazimierz Wielki — Nowicki
Jadwiga królowa — Orlicz
Jagiełło — Bonza
Stefan Batory — Kołat
Jan III Sobieski — Poleński
Kościuszko — Jarniński
Bartosz Głowacki — Morski
Książę Józef — Szkudelski
Wiarus z 63 r. — Bienin
Sokół — ***
Chłop — ***

W roli chłopa i Sokoła wystąpią reprezentanci tych sfer.

2. **Chór.**

3. **Wóz Drzymały**

obraz sceniczny z prologiem, napisał J. Rączkowski.

Osoby Prologu:

Wid — Szkudelski
Chłop — Turski.

Osoby dramatu:

Wojciech Niedziela, stary gospodarz — Rydzewski
Magda, jego żona — Grabowska
Janik, ich synek — Guścin
Holzer recte Drewniak — Jarusiński
Walenty Dudzik — Orwid
Kuno, stary kolonista niemiecki — Poleński
Woźny — Bienin
Kuba, starszy chłopak wiejski — Rusiński
Wid — Turski

Rzecz dzieje się na wsi w Poznańskiem w r. 1907.

4. **Żywe obrazy.**

Bilety od 1—6 rzędu po 2 K., reszta po 30 h. i miejsce w loży tudzież galerja siedząca po 20 h. do nabycia dla włościan w Komitecie, tudzież podczas festynu w parku Jordana.

Odezwa „Eleuterji“.

Wielka rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem to uroczyste dla nas narodowe święto. Obowiązkiem jest każdego Polaka uczcić ją godnie. Okazałe pomniki, wystawne nabożeństwa i obchody, płomienne mowy i czar pieśni, wszystko to przyczynia się do podniesienia nastroju ducha wśród rzesz narodu, o ile one do przyjęcia wyższych wrażeń, isotnie będą zdolne i same w uroczystościach czynny wezmą udział. Niestety, iluż to między nami znajdzie się obojętnych, ilu takich dla których kieliszek jest całą treścią życia, a knajpa jedynem miejscem duchowej rozrywki.

Powszechną jest i uzasadnioną skarga na ciężkie czasy i coraz trudniejsze warunki bytu. Mimo to wielu z nas lekkomyślnie trwoni grosz na tak kosztowną truciznę alkoholową, zabijającą zarówno fizycznie, jak moralnie. Na wiele potrzeb życia środków nam brak... na pijaństwo choćby u żebraka fundusz jest.

Rodacy! Niech przynajmniej teraz w dniach obchodu tak wielkiej narodowej rocznicy zbudzi w nas poczucie ogromnej krzywdy, jaką sobie i potomstwu wyrządzamy, używając i racząc drugich napojami alkoholowymi.

Niechaj w dniach tych żadne usta polskie nie tkną się kieliszka ani szklanki z tą trucizną. Przez pamięć i cześć dla chrobrych pod Grunwaldem czynów naszych wielkich przodków i tlejącą na dnie serca każdego Polaka iskrę błogiej nadziei na przyszłą, wolną Polskę, błagamy Was o to i uroczyście zaklinamy.

„ELEUTERJA“

Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych.

Kronika Grunwaldzka.

Po gości węgierskich p. Stamirowski Tadeusz, prezes Klubu polsko-węgierskiego we Lwowie wyjechał wczoraj o godz. 11 w nocy do Zwardonia celem powitania imieniem Klubu na granicy gości węgierskich, którzy w liczbie 100 osób w tem 70 mężczyzn i 30 kobiet, przybywających do Krakowa celem wzięcia udziału w obchodzie grunwaldzkim.

Z komitetu dziennikarskiego. Komitet wykonawczy dziennikarski odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem redaktora Konopińskiego. Po rozdzieleniu wszystkich czynności uchwalono wręczyć każdemu ze ze zgłoszonych dotąd uczestników w osobnej kopercie program obchodu wraz z kartami wstępu na uroczystości, o ile komitet będzie niemi rozporządzać, zaproszenia, odznaki dziennikarskie itd.

Ponadto uchwalono oświadczyć krajowemu komitetowi grunwaldzkiemu, że dziennikarze, zaopatrzeni w odznaki, mianowicie pióra, znaleść powinni przejście wszędzie tam, gdzie czynną będzie straż obywatelska. Opatrzeni odznaką dziennikarską muszą mieć swobodę ruchów.

Komitet zwraca się też do publiczności z prośbą, aby dziennikarzy, opatrzonych odznaką (pióreim) przepuszczała poza linję kordonową, ułatwiając mu w ten sposób spełnianie trudnych obowiązków w czasie uroczystości.

Djoramę Grunwaldu począwszy od dzisiejszego wieczoru zwiedzać będzie mogła publiczność także przy świetle elektrycznym do godz. 10 wieczór.

Początek przedstawienia „Wieczornicy góralskiej“ naznaczono na godzinę dziewiątą wieczór w piątek, umyślnie w tym celu, by publiczność miała czas na przyglądnięcie się iluminacji. Sobotnia „Wieczornica“ rozpocznie się o godzinie 8 wieczór. Przez dzień dzisiejszy sprzedaż biletów w sklepie Herliczki obok kościoła Marjackiego — jutro, w piątek na Rynku obok pomnika Mickiewicza przy osobnym stoliku.

Sypanie Kopca grunwaldzkiego. Kopiec grunwaldzki powstaje w Niepołomicach, tak jak kopiec Kościuszki, Wandy, Krakusa. Jest obowiązkiem każdego Polaka przyczynić się do wzniesienia tego wiekopomnego dzieła, które pamięć o chwale oręża polskiego mieć będzie w pokolenia. Chcąc ułatwić wszystkim Polakom wzięcie udziału w sypaniu kopca, Koła TSL. Akademickie i V im. Asnyka w Krakowie zorganizowały stałą komunikację parowcami do Niepołomic w dniach 15, 16 i 17 bm. Odjazd z pod Wawelu na Groblach o 8 rano i co godzinę. Przyjazd do Krakowa o 12 w południe i potem co godzina. Cena biletu 1 kor. Bilety do nabycia przy statkach.

Prawo reprodukcji pomnika Jagiełły. Zarząd VI Koła im. J. Słowackiego w Krakowie podaje do wiadomości, że wszelkie prawa do reprodukcji pomnika Jagiełły w postaci fotografji, kart pocztowych, ilustracji w pismach itd. Ignacy Paderewski przyznał VI Koła T. S. L. imienia Juljusza Słowackiego w Krakowie. Ktokolwiek zatem zamierzałby reprodukcję pomnika rozpowszechnić, obowiązany będzie uprzednio porozumieć się z Zarządem wyżej wymienionego Koła T. S. L.

Kwesta stolikowa. Zarządy Główne Macierzy Śląskiej oraz T. S. L. zawiadamiają, że w dniu 15 bm. tj. w dniu odsłonięcia pomnika Jagiełły oraz w dniu 17 bm., tj. w dzień wielkiego pochodu narodowego na Wawel urządzoną zostanie kwesta stolikowa w następujących punktach miasta: Przed handlem WP. Hawełki zasiądą członkowie obu Zarządów Głównych z paniami; przy Hotelu Drezdeńskim, przy kościele Marjackim, przed handlem WP. Wenzla, przed pałacem „pod Baranami“, pod Sukiennicami od strony pomnika Mickiewicza, przy dworcu kolejowym, przy po-

mniku Straszewskiego, na plantach od strony Rondla, przy Hotelu Pollera, przy pomniku Jagiełły (od piątku po południu), u wylotu ul. Sławkowskiej na plantach, przed Drobnerem, przed kawiarnią Bisanza, przy Uniwersytecie, przy Dobrzyńskiej, przed pomnikiem Zyblikiewicza, przy wejściu na Wawel, przy gmachu „Sokoła", przy boisku na Błoniach, na początku alei na Błoniach, przy parku Krakowskim, przy rogu ul. Wolskiej i Zgody.

Biblioteka Grunwaldzka.

Albigowa 10 lipca.

Wiadomo, że najpewniejszym skarbem dla człowieka jest taki, którego ogień nie spali ani ogień nie zabierze, a tym jest wiedza.

Najstosowniejszą tedy pamiątką, szczególnie dla włościan, ze względu na pięćsetletnią pamiątkę zwycięstwa Słowian nad Germanami byłaby, jako nigdy niewyczerpane zródło wspomnień, biblioteka obficie zaopatrzona w książki.

Niestety, wiele czasu jeszcze upłynie, zanim potrzebę dobrej biblioteki po wioskach włościanie odczują.

Aby tę myśl w czyn wcześniej wprowadzić, wysłano przeszło 90 zaproszeń do tych włościan w Albigowej, którzy czytają jakiekolwiek gazety.

Zapraszając ich na zgromadzenie do p. J. Reinera, byli pewni, że ci włościanie, to niejako inteligencja chłopska, która zapewnie większą potrzebę dalszego kształcenie się odczuwa. Sądzono, iż włościanie poprą chętnie moralnie i materjalnie podany niżej projekt założenia włościańskiej biblioteki.

Zamiar zamienionoby w czyn, gdyby niektórzy czy ze złości czy zazdrości nie stanęli na przeszkodzie.

Zaproszenia wysłano do czterech sąsiednich gmin t. j. do Wysokiej, Albigowej, Handzlówki i Hussowa.

Młodzi jednak, jak dało się słyszeć później, popełnili wielką zbrodnię, że w zaproszeniu nie wymienili marki, jaką dają osoby choćby niedołężne, ale »wpływowe«. Dlatego padły słowa potępienia, jak »smarkacze«, »młokosy« i t. d. odważyli się wysłać zaproszenia do osób wiekiem starszych od siebie(!).

Można sądzić, że młody, który ukończył szkołę rolniczą w Dublanach, lub potrafi samodzielnie zapracować na swe utrzymanie i popiera dobrą sprawę dla dobra ogółu, zasługuje na pochwałę a nie na takie przezwiska. Nawet czytających książki z Towarzystwa Mrówki w Łańcucie, zamiast zachęty, spotkały zarzuty, że czytają bibułę i marnują czas.

Wzywano nawet interwencji żandarma, mimo iż »młokosy« przestrzegają ściśle ustawy o zgromadzeniach.

W zagajeniu wykazano, że celem zgromadzenia była tylko sprawa oświatowa i ekonomiczna. Podano usprawiedliwiające powody, dlaczego zaproszeni referenci nie przybyli.

Z pośród zgromadzonych włościan uradzono wybrać po trzech włościan z każdej gminy, którzyby w liczbie dwunastu tworzyli komitet obchodu i bibljoteki Grunwaldzkiej.

Komitetowi z każdej gminy, byliby obowiązani zwołać zgromadzenie w swej gminie i na niem powziąć uchwałę zatwierdzenia przez urząd gminny, że w pewien dzień po żniwach pojedzie wzdłuż wioski fura z kilkoma ludźmi, którzy będą prosić bodaj parę snopków na bibljotekę grunwaldzką.

Zbieranie na taki cel ofiarny możnaby połączyć z dobrze naprzód obmyślanym uroczystym wystą pieniem.

Po przeprowadzeniu podobnej czynności niejako uroczystości grunwaldzkiej i zebraniu pewnej kwoty, zebralby się znowu na zgromadzenu wybrany komitet i wspólnie z zarządem TSL. z Handzlówki uchwaliłby zakupno książek.

Książki zakupionoby w ten sposób, że inne byłyby własnością gminy Wysokiej, inne Albigowej, Hussowa i Handzlówki. Przeczytane książki pewnej gminy w gminie możnaby co pewien czas wymieniać.

Byłby to pewien rodzaj wiecznie wędrownej biblioteki, między czterema gminami, a nad jej całością miałby opiekę wspólny komitet jako biblioteka, którąby była pomysłem chłopa, miałaby zapewnie wielką wartość.

W sprawie biblioteki zabierali głos p. St. Wrona i p. J. Gargała z Hussowa.

W przemówieniu wykazano, że jak krzyż przy drodze lub w polu stojący przypomina chrześcijaninowi wybawienie z niewoli szatańskiej, tak też dla nas Polaków potrzeba pamiątki, ktoraby nam na każdym kroku przypominała zwycięstwo pod Grunwaldem, jako wybawienie z niewoli germańskiej.

Wspomniano, że my przywykliśmy czcić wszelkie pamiątki, tylko w chwili napięcia uczucia a zapominamy o trwałej pamiątce, jaką może być dobrą książka w rece każdego rodaka.

Wyboru komitetu nie przeprowadzono li tylko dlatego, bo młodzi przez grzeczność chcą starszym pozostawić pole zasługi urządzenia obchodu i utworzenia pamiątki grunwaldzkiej.

„Młokosy" nie zadowolnią się jednak posadzeniem na pamiątkę drzewa, chociażby nie wierzby, tylko dębu, bo bodaj później będą się starać wylonioną myśl do skutku doprowadzić. Zależeć to będzie kto ją potępiać a kto popierać będzie.

Sprawozdania z obchodów.

Kalwarja 11 lipca.

Kalwarja Zebrzydowska święciła uroczyście 500 lecie pogromu Krzyżaków na polach Grunwaldu. Miasto przybrane było w liczne chorągwie o barwach narodowych. Od wczesnego ranka rozlegały się głośnym echem szeroko po okolicy wystrzały z moździerzy, i dźwięki rannej pobudki.

Uroczyste nabożeństwo w kościele paraf. celebrował proboszcz ks. Nycz, a piękne w podniosłych słowach patrjotyczne kazanie wygłosił ks. Stojnowski.

Po nabożeństwie ruszył pochód z muzyką przez rynek przy udziale zastępu „Sokoła" i milicji klasztornej. Pod magistratem dyr. szkoły stolarskiej p. Niemczynowski przemówił gorąco do zebranych na temat uroczystości.

Po południu odbyło się silami dzieci szkolnych przedstawienie „Dzieci królowej Jadwigi", które wypadło nadzwyczaj pięknie.

Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane.

Uroczystość wywarła na uczestnikach silne, głębokie wrażenie. Wiele do uświetnienia uroczystości przyczynił się r. sądu p. Szpunar, który od początku gorliwie zajmował się obchodem.

Jurczyce koło Skawiny 10 lipca.

Dziś odbył się u nas obchód grunwaldzki staraniem nauczycielki p. Anny Hallerówny, która przy pomocy swej matki i brata gorliwie pracuje nad oświeceniem ludu wiejskiego.

Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez p. Hallerównę, odegrały dzieci szkolne obrazek sceniczny p. t. „Śpiące rycerze". Młodzi amatorowie znakomicie wywiązali się ze swego zadania, a grą swoją i odśpiewaniem pieśni „Boga rodzico" do łez wzruszyli słuchaczów.

Po przedstawieniu wygłosił p. Włodzimierz Machalski, del. T. O. L. wykład o Grunwaldzie ilustrowany obrazami świetlnymi, a dyrektor biura T. O. L. p. Szaleski rozdał między lud broszurki „Słowo o Grunwaldzie". Na obchód przybył miedzy innemi właściciel dóbr p. Mrozowicki z żoną i okoliczne nauczycielstwo w poważnym zastępie.

Krasiczyn, pow. Przemyśl.

Dzisiaj 10 bm. obchodzono tu uroczystość 500 letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Obchód rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościele parafialnym, poczem imponujący pochód ruszył przez miasto do starożytnego i historycznego zamku (własność księcia Władysława Sapiehy) skąd udał się pod nowo zbudowaną szkołę.

W czasie całej uroczystości przyśpiewywał chór mieszany, składający się lityiko z sił miejscowych pod batutą p. Cichobłazińskiego. Chór wywiązał się ze swego zadania znakomicie.

Z ogólnych przemówień zasługują na szczególne uznanie mowy proboszcza Rogulskiego, p. Jaworskiego, znanego ze swych patrjotycznych przemówień, dalej także ks. Sapiechy, którego mowa nacechowana serdecznością wśród ludu szczery poklask znalazła.

Ponieważ mieszkańcy Krasiczyna, Śliwnicy, Komary i Nahurczan wspólnie z ks. Sapiechami zakupili dużą marmurową tablicę, po poświęceniu niesiono w czasie całego pochodu, więc ku wiecznej pamięci oddano po pochodzie tablicę nowozbudowanej szkole, którą w dniu tym ochrzczono imieniem św. Jadwigi. Po oddaniu tablicy w imieniu mieszkańców przemówił książe Sapiecha a podziękowanie za wręczenie szkole tak wspaniałej pamiątki, złożył ks. proboszcz, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej; imieniem uczniów wygłosił śliczną przemowę Adaś Zaleszczyk uczeń IV klasy.

Wieczorem w sali teatralnej Zamku krasiczyńskiego odegrały dzieci szkolne świetnie dwie sztuczki: »W krzyżackiej niewoli« i »Rycerze królowej Jadwigi«. Po przedstawieniu nastąpił odczyt o Grunwaldzie, niestrudzonej dyrektorki szkoły p. Szyszkowskiej.

Z całej uroczystości odniosło się to najmilsze wrażenie, że począwszy od księstwa Sapiechów cała inteligencja miejscowa i okoliczna, mieszczanie i włościanie polscy i ruscy udział wzięli. Oby tylko ta chwila i wezwanie mowców do ogólnej zgody i jedności pozostawiła ślady po sobie w jak najdłuższe lata.

Wielką zasługę w obchodzie przypisać należy krasiczyńskim ludowcom, którzy najenergiczniej się krzątali około jego urządzenia.

Przegląd polityczny.

O naftę galicyjską.

Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady Związku krajowego galicyjskich producentów nafty z blokiem rafinerji. Reprezentowane były ministerstwo skarbu, robót publicznych, kolei i ministerstwo dla Galicji przez radcę ministerjalnego dra Rosnera. Z ramienia Krajowego Związku producentów ropy zjawili się dyrektorzy dr. Goldhammer, dr Kreisberg, dr Wasserberger, Klobassa i Schachter. Subkomitet wybrany na ostatniem posiedzeniu przez obie strony zdał sprawozdanie o rezultacie z swych obrad. Rezultat ten streszcza się w tem, że w poszczególnych punktach osiągnięto zupełne porozumienie obu grup, że jednakże co do ustanowienia ceny ropy wynikły różnice. Na wczorajszych obradach dążono do zgody, do której jednak nie przyszło. Rafinerzy i producenci postawili co do cen specjalne propozycje, które wraz z punktami, co do których osiągnięto już porozumienie, będą punktem wyjścia dla dalszych wspólnych obrad, które odbędą się prawdopodobnie wczesną jesienią.

Z życia krakowskiego.

Zakopane (telegram Związku turystycznego): „Niepogoda, deszcz pada".

Wycieczka do Warszawy. W połowie września urządza „Straż Polska" dwutygodniową wycieczkę po Królestwie i Litwie. Wyruszy ona przez Sandomierz parostatkiem do Kazimierza i Puław poczem nda się z Lublina do Warszawy. Sandomierz i Lublin należą do najstarszych grodów w Polsce i posiadają piękne zabytki i pamiątki. W Warszawie zabawi wycieczka dni 8 — w tym czasie zwiedzi Wilanów i pojedzie parostatkiem do Czerwińska (gdzie przeprawiał się Jagiełło pod Grunwald) i do Płocka. Z Warszawy uda się wycieczka do Wilna i Kowna. Wspólne koszta całej wycieczki (koleje, parostatki, hotele, obiady, wstępy do muzeów) wynosić będą od osoby 160 kor. przy użyciu III klasy kolejowej, a 200 kor. klasą II. Zgłoszenia z zadatkiem 30 kor. przyjmuje się do 1 września. Wycieczki „Straży Polskiej" stają w pierwszorzędnych hotelach i stołują się w najlepszych restauracjach. „Straż Polska" nie ma z nich żadnych dochodów — urządza je jedynie, aby ułatwiać poznanie ziemi ojczystej. Uczestnicy pragnący poprzestać tylko na wycieczce po Królestwie (bez Wilna i Kowna) płacą 110 kor. klasą III, a 130 k. klasą II. Adres do zgłoszeń: „Straż Polska" Kraków, Florjańska 1.

Repertuar opery i operetki lwowskiej: W poniedziałek 18 lipca br. po raz 7-my i przedostatni „Mazewry jesienne". We wtorek 19 lipca po raz 2 gi „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera — przedostatni występ Ireny Bohuss i występ Józefa

Manna. We środę 20 lipca po raz 1-szy (nowość) „Walc miłości“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. We czwartek 21 lipca po raz 3-ci „Konrad Wallenrod“ — ostatni pożegnalny występ Ireny Bohuss i Józefa Manna. W piątek 22 lipca po raz 2-gi „Walc miłości“. W sobotę 23 lipca po raz 3-ci „Walc miłości“. W niedzielę 24 lipca po raz 8-my i ostatni „Manewry jesienne“. W poniedziałek 25 lipca „Madame Butterfly“ — ostatni i pożegnalny występ Jadwigi Dębickiej. We wtorek po raz 4-ty „Walc miłości“.

Teatr ludowy. Dziś rozpoczynają się uroczyste przedstawienia grunwaldzkie o godzinie 4 po południu „Prologiem“ i „Wozem Drzymały“ J. Rączkowskiego. Rozpoczynie „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego. Wieczór „Królowa Jadwiga“ Józefa Szujskiego, a na ulicy Rajskiej „Na zawsze“ L. Rydla. W piątek w Parku po południu o godz. 4 „Kościuszko pod Racławicami“, a wieczór Uroczyste przedstawienie, zakupione przez Komitet. Pierwszych sześć rzędów jest do nabycia jeszcze w cukierni Brzeziny. Cena biletu 2 kor. Na Rajskiej w piątek „Królowa Jadwiga“.

Z Chromofotoplastikon. Wzloty słynnego francuskiego awiatora Blériota na własnym aeroplanie, oraz balonu do kierowania „Estaric I“ wykonane niedawno w Wiedniu, w obecności cesarza, arcyksiążąt i trzykroćstotysięcznej publiczności, będą tylko przez kilka dni do zobaczenia w „Chromofotoskopie“ ul. Florjańska l. 4 (parter). Filja „Stereoglob“ ul. Szewska l. Szewska l. 15 (parter) wystawia słynne na cały świat Kopalnie soli w Wieliczce i Groty w Postojnie (Adelsberskie groty). Obydwie serje są nader interesujące. W widokach grot postojeńskich znajduje się niedawno odkryta nowa grota boczna mająca 1600 metrów długości. Zawiera tak ona jakoteż inne przepiękne stalaktyty i stalagmity i ma wiele odgałęzień niezwykłej piękności. Tak „Chromofotoskop“ jakoteż i filja „Stereoglob“ ofiarują 25 proc. od uzyskanych wstępów w dnie 15, 16 i 17 lipca br. na „Dar grunwaldzki“.

Kronika prowincjonalna.

Demonstracja Rusinów w Drohobyczu. Staraniem drohobyckich Rusinów odbyło się onegdaj nabożeństwo żałobne za Adama Kockę, zastrzelonego przez własnych braci. Po skończonem nabożeństwie księża wyszli z tłumem i chorągwiami na miasto i chcieli obchodzić Rynek. Zaraz na wstępie jednak zastąpił im drogę komisarz starostwa Lisowski, który wezwał księży do cofnięcia się do cerkwi, co też oni uczynili. Pogotowie wojskowe, które ustawione było na mieście, nie miało powodu do interwencji. Z Sambora przybył do Drohobycza jeszcze w niedzielę 77 pułk piechoty, który rozlokowano po mieście.

Wypoliczkowanie adwokata. Wielką senzację wywołało wczoraj w Tarnowie wypoliczkowanie adwokata dr Borgenichta przez akad. Baslera. Są to echa ostatniej walki wyborczej, w której adw. dr B. występował jako kandydat złączonych partji sjonistyczno-socjalistycznej i narodowo-demokratycznej.

Przebity przez złodzieja. Kradzieże i rozboje są na porządku dziennym w Borysławiu do jakich zaś granic dochodzi rozpasanie opryszków dowodzi następujący fakt, jaki miał miejsce na dniu wczorajszym nad ranem. Pałacz przy kotłowni należącej do Karpackiego Tow., słysząc szelest obok stosu rur, udał się w kierunku tegoż i tu napotkawszy złodzieja przerzucającego rury przez płot chciał go ująć, ten jednak widząc się zagrożonym i będąc już w rękach palacza pchnął go nożem w okolicę serca; na krzyk jednak ranionego nadbiegli zamieszkali w pobliskiej Centrali urzędnicy wraz ze stróżem nocnym i ujeli złoczyńcę, który korzystając z zamieszania wywołanego ciągłem mdleniem ranionego palacza zdołał przez okno wyskoczyć i umknąć. Przebitego odwieziono do szpitala, gdzie jak się okazało rana zadana przez złoczyńcę jest ciężką i zagrażająca życiu. Przybyły żandarm zobaczywszy, pozostawiony przez zbrodniarza kapelusz i scyzoryk zapewnił, że prawdopodobnie wykryje go, czegobyśmy koniecznie chcieli — fakt taki bowiem skoroby uszedł bezkarnie wzmógłby tem więcej cynizm grasujących bandytów.

Rozpisanie budowy. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie koszar dla służby pociągowej na stacji kolejowej w Stryju. Koszta robót obliczone są w przybliżeniu na 88.000 K. Oferty wnieść należy najdalej do 18 lipca 1910. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nowy Sącz.

Pogrzeb ofiary katastrofy budowlanej. Pogrzeb śp. Władysława Berowskiego, który poniósł śmierć podczas katastrofy budowlanej przy ul. Pijarskiej, odbył się 8 bm. o godz. 7 i pół wieczorem. Wedle zapowiedzi tutejszej organizacji robotniczej miano urządzić pogrzeb demonstracyjny; w tym też celu przygotowywano się w domu przedpogrzebowym, gdzie ciało nieboszczyka było złożone, do olbrzymiego pochodu z trumną do kościoła, a później napowrót na cmentarz. Tymczasem przyjechał ksiądz i zaznaczył, że pogrzeb odbędzie się odrazu przez przeniesienie nieboszczyka z trupiarni do grobu, zaczem wszelkie zamiary spełzły na niczem. Przy grobie ś. p. Berowskiego przemówił ksiądz i jeden z reprezentantów tutejszej organizacji robotniczej p. Mędlarski.

Robotniczy obchód grunwaldzki. W obchodzie grunwaldzkim, urządzonym przez tutejszy komitet mieszczański w dniach 5 i 6 czerwca br. nie brali udziału — tutejsi robotnicy — socjaliści, gdyż komitet zabronił im wydelegowania swojego mowcy. Okoliczność ta była jednym z motywów, które skłoniły tutejszą nader liczną partję socjalistyczną do urządzenia obchodu, od poprzedniego zupełnie niezależnego, w dniu 10 b. m. Do kilkutysięcznej publiczności, rekrutującej się przeważnie ze sfer robotniczych, przemówił poseł Ignacy Daszyński. Po odśpiewaniu pieśni przemówił jeden akademik. Z placu drzewnego, gdzie odbywało się zgromadzenie, ruszył olbrzymi pochód przy dźwiękach muzyki kolejowej, ulicami Jagiellońską i Krakowską pod Zamek Jagiellonów, gdzie znowu przemówił poseł Daszyński, poczem cały pochód ruszył tymi samymi ulicami do »Domu robotniczego«.

Z kursu analfabetów. Rada szkolna okręgowa zorganizowała przy udziale nauczycielstwa z finansowej pomocy TSL. kurs analfabetów dla młodzieży dorastającej w gminie Miłkowej. Kierownikiem kursu był nauczyciel p. Fyda. Zakończenie kursu odbyło się przez urządzenie publicznego egzaminu wobec delegacji TSL. Z 33 zapisanych ukończyło kurs 26, chłopców i dziewcząt. W czasie nauki, która odbywała się w poniedziałki i czwartki przeszła młodzież cały elementarz TSL. Rezultat kursu okazał się dodatnim, gdyż każdy z uczestniczących w kursie umiał bardzo dobrze czytać. Przy egzaminie odpowiadały dzieci wieśniaków na pytania z historji Polski. Rozdanie książeczek o Grunwaldzie wśród młodzieży zakończyło egzamin, po którym sekretarz Koła TSL. wyraził kierownikowi kursu uznanie za skuteczną pracę.

Aresztowanie listonosza. Wielką senzację w naszem mieście, wywołało aresztowanie tutejszego listonosza Stróża, któremu władze pocztowe zarzucają fałszywą manipulację z przekazami pieniężnemi, nadchodzącymi z Ameryki. Wedle ogólnej opinji, aresztowany listonosz żył wśród nader przykrych stosunków. Okoliczność ta była bodźcem do popełnienia defraudacji, którą aresztowany dokonał przez osobiste podpisywanie na recepisach i przekazach nazwisk adresatów. Wobec licznych skarg i reklamacji sprawa wyszła na jaw, co właśnie spowodowało aresztowanie Stróża. Łączna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 1500 K.

Obchody grunwaldzkie na wsi. Z inicjatywy p. Trembeckiej, nauczycielki w Librantowej i emerytowanego dyrektora szkoły wydziałowej w Nowym Sączu p. Kowalskiego odbył się uroczysty obchód grunwaldzki we wsi Librantowej, przy licznym udziale mieszkańców. Na fundusz grunwaldzki uzbierano 10 K.

Kółko rolnicze w Świniarsku wystawiło okazały kamienny krzyż przy drodze. Z gminy Piątkowej wybiera się kilku włościan jako delegacja na obchód grunwaldzki do Krakowa. W Łącku odbyła się uroczystość grnwaldzka na wzgórzu „Zyndrama z Maszkowic“.

W stronach podkarpackich południowych w okolicach Muszyny lub Krynicy nie urządzają wcale obchodów.

Następstwa katastrofy budowlanej. Sprawa zawalenia się domu przy ul. Pijarskiej jeszcze nie ucichła. Z polecenia władz sądowych i miejskich przedsięwzięto burzenie tej części domu, w której katastrofa nastąpiła, albowiem wedle orzeczeń znawców, budowla, niezgodnie z planem stawiana, sprowadziłaby nową katastrofę. Praca robotników, zajętych przy burzeniu murów przedstawia groźne dla ich życia niebezpieczeństwo, gdyż naruszone ściany zewnętrzne, które przy katastrofie ocalały, grożą każdej chwili zawaleniem się. Przesłuchanie właściciela domu Szymona Steifa i kierującego budowlą Kindermana przez sędziego śledczego już nastąpiło, jednak wynik tegoż trzymany jest w tajemnicy. Stan rannych, przewiezionych do szpitala, wedle informacji lekarza Dra Zielińskiego jest na ogół dobrym, tak, że kilku lżej rannych opuściło już szpital. Najciężej raniony Józef Leśniak, który miał pękniętą czaszkę, ma się stosunkowo dobrze. W stanie bardzo poważnym znajduje się Wilhelm Pietruszka, mający pogruchotane piersi naruszone płuca i liczne rany na głowie. Wojciech Migacz z amputowaną nogą ma się zupełnie dobrze.

Mianowania na pocztach.

Galic. Dyrekcja poczt i tegrafów zamianowała poczmistrzami II. klasy 2 stopnia: adjunkta pocztowego Józefa Kondziołkę w Białobożnicy i Adama Kozę w Kranzbergu, ekspedjenta Juljana Dydę w Narolu i ofjanta Marjana Steciwkę w Leszniowie, Stanisława Wisłockiego w Knihyniczach, Marję Rewakowicz w Sokołowie k. Stryja, Jadwigę Guniewicz w Staremsiole, Marję Cmikiewicz w Przegini duchownej, Franciszkę Dudzewicz w Jaswiszowicach, Stanisławę Makochońską w Kurzanach, Adelę Kiernik w Wodnikach, Sewerynę Wiczyńską w Kulparkowie, Anielę Orzechowską w Nowemsiole k. Stryja, Lizę Lisowską w Jezierzanach k. Buczacza, Paulinę Kostrzewską w Wysocku wyżnem, Eugenję Hordziejewską w Bilczu złotem, Annę Strycharską w Wielkich drogach, Helenę Stein w Starzawie k. Chyrowa, Katarzynę Gatty w Miżyńcu, Julję Fritsche w Dżurynie, Jadwigę Vlasek w Zakopanem 2, Idę Kondowską w Rzegocinie, Gabrjelę Chomin w Poroninie, Władysławę Werner w Proszowej, Anielę Dobrowolską, w Porohach, Michalinę Czapelską w Korczowie k. Uhnowa, Tomasza Piotrowskiego w Żelechowie wielkim, Jana Przewrockiego w Rzochowie, Helenę Węclewską w Stebniku, Bronisławę Żaba w Koniuchach, Marję Sucharowską w Łupkowie, Bronisławę Świderską w Knihininie, Marję Trompeteur w Janczynie, Marję Jurkiewicz w Jaworniku polskim, Eugenię Misiewicz w Czarnokońcach wielkich, Elżbietę Wyspiańską w Dębowcu, Teofana Kopytczaka w Hłuboczku wielkim, Kazimierę Skirlińską w Równem, Marjana Grabowskiego w Germakówce.

Zygmunta Osterzetzera w Wasylkowcach, Julja na Olchowskiego w Dzikowie starym, Leona Bernarda w Rodatyczach, Elżbietę Lachowską w Mszanie k. Lwowa, Onufrego Czyńkę w Żółtańcach, Leizora Seinwelsa w Korolówce k. Kołomji, Wiktora Czoponowskiego w Zarzeczu k. Jarosławia, Stanisława Polechowicza w Majdanie sieniawskim, Michalinę Feiereissel w Miejscu piastowem. Franciszka Rychel w Ławocznem, Ludomira Stankiewicza w Byszowie, Jana Safjaka w Parchaczu, Franciszka Bobrowskiego w Baryszu k. Monasterzysk, Adama Bójkę w Grębosowie, Marjana Rodzińskiego w Moszkowie, Marję Jaszczurowską w Koszyłowcach, Antoniego Rotyńskiego w Woli michowej, Wacława Vancurę w Wietrzychowicach, Rudolfa Matuszewskiego w Kudryńcach, Antoniego Ullmanna w Chmielowie, Michała Kolankowskiego w Tokach, Tadeusza Kossakiewicza w Ponikwie. Jana Fiałkowskiego w Ropicy ruskiej, Józefa Pękała w Kleczy górnej, Marję Białkowską w Gawłuszowicach. Julję Meisser w Ostrowie koło Sokala, Aleksandra Wojtka w Dydni, Henrykę Głębocką w Pleszowie, Władysława Muszyńskiego w Suchostawie, Józefa Pohla w Baworowie, Leopolda Alberta w Szkle, w końcu oficjanta Michała Rozegnała w Uściu solnem.

Nadała posady ekspedjentów pocztowych, oficjantom pocztowym: Henrykowi Turczakowi w Skrzydlnej, Franciszkowi Duchowi w Dwerniku,

Bronisławie Krupskiej w Trzcinicy, Stanisławowi Kruszyńskiemu w Odrzechowej, Leonowi Łabędziowi w Niedźwiedziu, Wojciechowi Kusiakowi w Hoczwi, Janowi Jarczewskiemu w Gajach koło Lwowa, Lipie Spisowi w Ihrowicy; naczelnikom stacji kolejowych: Józefowi Wagnerowi w Jaworze i Maksymilianowi Pflegerowi w Ryczowie; pomocnicy: Zofji Schylewskiej w Markopolu i b. ekspedjentce Teresie Ginilewicz w Miękiszu Nowym; przeniosła pocztmistrzów: Wacława Mokrzyckiego z Białobożnicy do Strussowa, Szymona Sonnenthala z Horyńca do Drohobycza 2, Zdzisława Ostrowskiego z Kolędzian do Jaremcza, Antoniego Kukurę z Uścia solnego do Zarszyna, Romana Piękosza z Leszniowa do Pieniak i Ludwika Dekańskiego z Ihrowicy do Sokolik.

Z letnich siedzib.

Kołobrzeg w lipcu 1910.

Urocza, do niedawna jeszcze bojkotowana przez naszych współziomków miejscowość nad morzem Bałtyckiem odznacza się w tym roku licznym udziałem Polaków i to głównie z zaboru rosyjskiego.

Rodacy i język ojczysty są tu na każdym kroku i śmiało powiedzieć można, że Polacy tutaj rej wodzą.

Kołobrzeg przedstawiający sobą jeden wielki park, ma niemało ponętnego i racjonalnem też jest tak liczne stawienie się publiczności.

Bajeczna natura tutejsza — ten olśniewający wygląd wody wieczorami przy lazurowem niebie i dźwiękach muzyki, dziwny tworzy urok.

Któż się nie zachwyca wspaniałem biciem bałwanów, przybywających z szaloną szybkością i rozdwajających się o słupy prowizorycznego mostu, ustawionego dla spaceru i komunikacji z parostatkami.

Z portu tutejszego ruszają kilka razy w tygodniu wielkie, wygodnie i elegancko urządzone okręty do Zoppot, Szczecinu — również Heringsdorfu, Bornholmu i Szwecji.

Rozrywek dla passe-tempu też nie brak, a teatr i wszystkie istniejące tu lokale stale zapełniają Polacy.

W czytelni tutejszej nie brak pism polskich, jak również we wszystkich magazynach usługa polska.

Polonja tutejsza żyje w oddzielnych zamkniętych kółkach, okazując słabą stronę w losach totalizatora i szyk, elegancję na odbywających się tu reunionach.

Tu raz jeszcze Polacy, a szczególnie płeć piękna ma sposobność okazania odrębności i przepaścistej różnicy pomiędzy Niemcami.

Projektowany tu konkurs piękności na wzór Karlsbadu i Nicei — zapewnia stanowczo 2 pierwsze miejsca Polkom.

Sezon trwa do końca września, a zahartowane dzieci i uzdrowione mamusie powrócą z zadowoleniem i dobremi wspomnieniami do zamkniętych wielkich domów miejskich.

Kotwica.

Proces Rabinowicza.

Dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie Jan Rabinowicz urodzony w Warszawie, wyznania mojżeszowego oskarżony o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosji oraz fałszywe meldowanie się w najrozmaitszych miejscowościach, gdzie przedstawiał się jako kandydat adwokacki. Do rozprawy, którą zarządzono jako tajną powołano kilkunastu świadków.

Ze względu na tajność rozprawy przypominamy jedynie fakta, poruszone w swoim czasie przez dzienniki mianowicie: w roku 1909 padło podejrzenie na poddanego rosyjskiego Jana Rabinowicza, który mieszkając od dwóch lat w Zakopanem w celu poratowania zdrowia, czynił częste wycieczki w okolice Krakowa, Katowic, Sosnowca, Warszawy i wszędzie meldował się pod fałszywem nazwiskiem.

Rozpoczęte wówczas dochodzenia wykazały, że R., prowadzi dostateczne życie i regularnie otrzymuje z Warszawy zasiłki pieniężne, co zwróciło zaraz podejrzenie, że ma się do czynienia ze szpiegiem.

Nadesłanie listu pieniężnego.

Podejrzenie to ustaliło nadejście listu pieniężnego z Warszawy, adresowanego ręką niejakiej Koreckiej znanej z procesu Dekierta, agentki warszawskiego sztabu generalnego.

Aresztowanie i przyznanie się.

Rabinowicz powróciwszy z tygodniowej wycieczki z Warszawy do Hotelu europejskiego, w Krakowie aresztowany, zaprzeczył, aby w Warszawie podejmował jakie pieniądze i że jazda jego miała charakter tylko natury ściśle prywatnej.

Zapytany o pochodzenie listu z 30 markami, oświadczył Rabinowicz w policji, że list ten nie odnosi się do niego, później zaś oświadczył, że wysłanie tego listu spowodowała rodzina Górskich z Zakopanego, z którymi popadł w zatarg, aby w ten sposób rzucić na niego podejrzenie szpiegowstwa.

W tym czasie żona Rabinowicza otrzymała z Warszawy list »express« z kwotą 375 koron, o czem zawiadamiając męża listem, adresowanym do Hotelu europejskiego zaznacza, że »była o jego losy niespokojna, a uspokoiła się dopiero, otrzymawszy dziś z rana list pieniężny«.

Rabinowicz zeznał, że pieniądze te pochodziły od niejakiej Aurelji Rudnickiej z Warszawy, która miała wysłać żonie 200 do 300 koron. Rabinowicz przyznał się później, że od 20 miesięcy stoi na usługach »Warszawskiego Dniewnika« i jako współpracownik otrzymywał stamtąd zasiłki pieniężne.

Oświadczył dalej, że działalność jego miała cel wywiadowczy na Galicję i polegała na streszczaniu politycznego działu pism polskich, sprawozdania z nowych wydawnictw z własnego punktu widzenia.

Podróże do Warszawy.

W tym też celu co pewien czas odwiedzał redakcję »Dniewnika« gdzie się spotkał z naczelnikiem »Ochrany« Zawarzinem i generałem Uthofem i gdzie inkasował pieniądze.

Określając bliżej rolę »Dniewnika« nazwał ją »polityczną kuźnią«, z której wychodzą miarodajne wskazówki dla rządu Królestwa Polskiego. Z redakcji wprost idą rozkazy do warszawskiej »Ochrany«, która razem ze Zawarzinem podlega jej rozkazom, jako oficjalnej instytucji rządowej. Stosunek swój do »Dniewnika« nazwał sam R. wielce znaczącym i niepoślednim, a wysłanie go do Monarchji między 16 a 31 października 1909 r. miało na celu zbadanie przyczyn, które skłonić mogły Bawarję do wypowiedzenia Rosji traktatu ekstradycyjnego. Przyciśniony do muru R., przyznał się, że był tylko szpiegiem politycznym lecz nie wojskowym.

R. wysyłał z Zakopanego bardzo wiele listów do Warszawy pod zmyślonymi nazwiskami oraz otrzymywał często szyfrowane depesze, po których czynił w rozmaite strony wycieczki. I tak w końcu lutego 1909 przybył do Krakowa, skąd udał się w okolice Oświęcima. Z wywiadu w hotelu Polskim dowiadujemy się, że w końcu lutego powrócił do Krakowa, gdzie miał tajemną schadzkę w hotelu polskim z Korecką, która przyjechała z Warszawy i oczekiwała tam na niego.

Po schadzce z Korecką udał się natychmiast do Lwowa skąd pojechał wprost do Warszawy do generał-gubernatora Janczewskiego.

Swoją działalność szpiegowską rozwinął na podkarpaciu, gdzie zbierał daty tyczące wojskowości.

Aby nie wzbudzać zbyt rażącego podejrzenia i ułatwić sobie przystęp, zawarł kontrakt z niejakim Monasterskim o eksploatację i dowóz kamienia do regulacji rzeki Raby, mimo, że będąc biednym nie mógł włożyć żadnego kapitału.

Nie mniej obciążającym zarzutem jest to, że prawie wszystkie listy z Warszawy były pisane ręką Koreckiej, co udowodnione zostało porównaniem listów pisanych do Dekierta, zasądzonego już przez tutejszy sąd za szpiegostwo.

Rabinowicz przyznaje się, że był tylko szpiegiem politycznym a nie wojskowym i w tym celu starał się nawiązać stosunki ze Strażą polską, gdzie propagował bojkot towarów pruskich, z »Naprzodem« i z sjonistami, przedstawiając się wszędzie jako kandydat adwokacki z Warszawy ścigany przez władze rosyjskie za polityczne przestępstwa.

Okazuje się więc, że jest to jeden z licznych egzemplarzy szpiegowskich, w których sieciach znajduje się cała Galicja. Obrony oskarżonego podjął się dr Szalay.

Zamknięcie Zjazdu LPP.

W dalszym ciągu obrad Ligi Pomocy przemysłowej, przedstawił p. Białymow Chołodecki imieniem sekcji finansowej zamknięcie rachunków za rok ubiegły i preliminarz budżetu Ligi na rok 1911. Poczem p. Ulmer przedstawił podane przez nas już wczoraj rezolucje uchwalone przez sekcję finansową.

Dr Michalewski referował sprawę założenia związku ochrony wierzycieli. Mowca wykazał niebezpieczeństwa lekkomyślnej krydy naszych kupców, których ofiarą padają grosiści. Wskutek bardzo częstych upadłości zagranica nie dowierza naszym kupcom, przez co cierpią w Galicji stosunki kredytowe. Referent przedstawił wnioski, wzywające Towarzystwa przemysłowe w kraju do propagandy celów Tow. związku wierzycieli i do organizowania biur informacyjnych co do stosunków kredytowych kupców i przemysłowców.

W dyskusji przemawiali pp.: dyr. Garczyński, Giebułtowicz, Lorenz, r. Schiller i dyr. Olszewski, poczem wniosek uchwalono z dodatkiem p. Giebułtowicza, aby rząd jak najszybciej przedłożył ustawę o uzdolnieniu handlowem.

Sprawę: Środki wzmocnienia funduszów Ligi przedstawił inż. Rożański. Po dyskusji sprawę tę odroczono.

Przed przystąpieniem do sprawozdania z sekcji przemysłowo-handlowej zabrał głos rosyjskiej Rady państwa p. Rotwand, który wyraził uznanie dla pracy Ligi. Następnie przedstawił p. Lewicki uchwały sekcji przemysłowo-handlowej, tudzież referaty: „O zadaniach spółki maszynowej" i drugi referat: „O potrzebie urządzania dorocznych jarmarków wyrobów krajowych w Galicji". Tensam referent wygłosił odczyt p. t. „Sprawa kursów ajentów handlowych jako środka do wytworzenia lepszego pośrednictwa handlowego na usługi przemysłu krajowego".

Zakończeniem referatów był referat r. Lewickiego „W sprawie wyjednywania liczniejszych miejsc praktyki wakacyjnej dla młodzieży technickiej". Wniosek w tym duchu przyjęto. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej co do protokołu z r. 1908 przyjęto do wiadomości.

Oznaczenie miejsca i czasu przyszłego krajowego zjazdu Ligi wraz z życzeniem p. Lorenza, aby zjazd ten odbył się w Stanisławowie, przekazano do załatwienia wydziałowi Ligi.

Na tem wyczerpano obrady, poczem przewodniczący, dziękując uczestnikom za udział, zamknął zjazd delegatów Ligi o godzinie 3 po południu.

Na wniosek p. Chołodeckiego zebranie oklaskami podziękowało prezesowi ks. Lubomirskiemu za prowadzenie obrad.

Walny Zjazd TSL.

W drugim dniu obrad zjawił się marszałek kraju hr. Stanisław Badeni.

Obrady rozpoczęły się referatem komisji sprawozdawczej, który składał p. Argasiński (Lwów). Nieudolne w formie, płytkie pod względem treści wywody tego referenta, nie przyniosły oprócz banalnych frazesów „o niebezpieczeństwie na kresach wschodnich i zachodnich" nic nowego.

Następnie prezes Bandrowski powitał marszałka hr. Badeniego, tudzież reprezentantów Rady szkolnej krajowej dyr. Sołtysika i prof. Morawskiego, poczem odczytano telegramy od ministra Bilińskiego, b. ministra Korytowskiego, del. namiestn. Federowicza i wielu innych.

Z koleji nastąpił referat komisji finansowej (p. Oleksy z Tarnopola), w którym przyznano, że gospodarka finansowa Zarządu głównego pozostawia wiele do życzenia. W zakończeniu postawił referent rezolucję w sprawie preliminarza budżetowego na rok następny i udzielenie Zarządowi głównemu absolutorjum.

W dyskusji przypomniał p. Stączek (Koło T. S. L. im. Kościuszki w Krakowie) sprawę rzecznik opozycyjnej mniejszości, wnioski tejże postawione na zeszłorocznym Zjeździe, a dotyczące gospodarki Zarządu głównego.

Aczkolwiek wnioski te nie były wówczas przedmiotem obrad Walnego Zjazdu, to jednak odniosły pożądany skutek, bo w tegorocznem sprawozdaniu wynaleziono pozycje deficytowe za lata ubiegłe na sumę około 70 tysięcy kor., który z niedoborem

tegorocznym tworzy pokaźną kwotę bo około 150 tysięcy kor., co nie wróży na przyszłość horoskopów. Mowca zapytuje więc, w jaki sposób Zarząd główny zamierza pokryć ten deficyt, a w końcu imieniem mniejszości zgłosił następującą deklarację.

»Ponieważ dzisiejsze obrady Walnego Zjazdu toczą się w wigilję wielkiej narodowej uroczystości grunwaldzkiej, około której skupić się zgodnie winny umysły i serca wszystkich prawych synów Ojczyzny, opozycyjna mniejszość dla zaznaczenia swej solidarności w pracy oświatowej wstrzymuje się w roku bieżącym od krytyki gospodarki finansowej w TSL.“.

W dalszym ciągu przemawiali pp.: Gruszecki Dąbski, Stein, dr Wróbel, Aleksandrowiczówna i inni. Dr Wróbel w gorącem przemówieniu poruszył sprawę grożącej licytacji domu polskiego w Morawskiej Ostrawie i postawił wniosek, wzywający Zarząd główny, aby niedopuścił do upadku tej kresowej strażnicy przez udzielenie z daru grunwaldzkiego odpowiedniego na ten cel zasiłku.

Mowę dra Wróbla przyjęto długotrwałymi oklaskami. Pod wpływem słów dr Wróbla złożył je den z uczestników na ten cel 500 rubli do rozporządzenia Zarządu głównego, a na sali zebrano drobnymi datkami 49 K. 96 h., które złożono do rąk skarbnika Dyrekcji Domu polskiego r. Pająka.

Przeciw żądaniu dra Wróbla przemawiała namiętnie p. Aleksandrowiczówna i dr Próchnicki, żądając przejścia do porządku dziennego nad niem (co się też stało) i utrzymując, że „Dar grunwaldzki« składany jest z wyraźnem przeznaczeniem na szkoły kresowe, a więc nie możnaby wydzielić z tego »Daru« pewną subwencję na Dom polski.

Zgromadzenie naturalnie gotowe było ryczałtem zgodzić się na wszystko, co zakomenderuje p. Natanson, uchwalono więc absolutorja i uznanie wszystkim. Zapewne »przypadkowo« tylko prześliznęło się wezwanie do Zarządu Głównego, by wreszcie uporządkował swe biuro a »oddał się planowemu kierownictwu pracy oświatowej«. Nie bardzo miłe przypomnienie...

Wybory.

Zarząd Główny przedstawił następującą listę: a) na 3 lata. 1. Dr Adam Ernest, Lwów. 2. Alexandrowiczówna Aniela, Lwów. 3. Ks. dr Gabryl Franciszek, Kraków. 4. Łopuszański Tadeusz, Kraków. 5. Mohr Antoni, Cieszyn. 6. Natanson Stefan, Kraków. 7. Dr Opieński Jan, Lwów. 8. Parczyński Józef, Kraków. 9. Dr Próchnicki Zdzisław, Lwów. 10. Rymar Stanisław, Kraków. 11. Dr Wasung Władysław, Kraków. 12. Wyczyński Kazimierz, Kraków.

b) Na dwa lata: 1. Dr Czerkawski Włodzimierz, Kraków;

c) na jeden rok: 1. Cieński Tadeusz, Pieniak. 2. Dr Małdziński Alfons, Kraków.

Do Rady Nadzorczej: 1. Armółowicz Jan, Kraków. 2. Bojko Jakób, Kraków. 3. Dr Buzek Józef, Lwów. 4. Ciompa Paweł, Lwów. 5. Dr Gertler Juljan, Kraków. 6. Dr Koy Michał, Kraków. 7. Dr Starzewski Marjan, Kraków.

Jak z listy tej widać, jest to cudowny dobór wszechpolaków z przymieszką paru demokratów krakowskich, którzy niewiadomo dlaczego tkwią jeszcze w Zarządzie głównym, gdzie wszechpolacy rej wodzą.

Na liście niema natomiast ani jednego ludowca, jakkolwiek Polskie Stronnictwo Ludowe wysyła do pracy oświatowej w TSL. najtęższe swoje siły.

W ostatniej chwili wszechpolacy postawili kandydaturę posła Średniawskiego, nie pytając go się wcale, czy życzy sobie należeć i wiedząc z góry, że p. Średniawski, zajęty we Wiedniu, nie będzie miał czasu na ścisłą kontrolę robót w TSL.

Przeciw takiemu procederowi występują ostro Ludowcy na Zjeździe. Przemawiają: poseł Wasung, red. Wąsowicz, Wojtowicz, Marecki, dr Dwernicki przeciw — a za pp.: Horodyski i dr Próchnicki. Rzecz idzie na razie o wybór komisji-matki, którąby przedłożyła Zjazdowi listę, a nie narzucać mu kandydatów. Dyskusja ogromnie burzliwa. Wynik wiadomy z góry: stanie się zadość woli wszechpolaków, którzy terroryzują mowców opozycyjnych przerywaniami (specjalista Gruszecki z Jasła) i oklaskami, mającemi mówcy zamknąć usta, w czem celuje nielada majster Tabaczyński.

Najświeższe telegramy.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Komisji gospodarczej oświadczył minister rolnictwa Serenyi w ciągu dyskusji nad traktatem handlowym z Rumunją, że chciałby rozproszyć obawy powstałe w kołach gospodarczych w związku z serbskim traktatem handlowym. Jest rzeczą trudną dawać publiczne oświadczenia w sprawie nad którą toczą się jeszcze rokowania. Jedno tylko może powiedzieć, że nie zezwoli Serbji ani na dowóz ani na przewóz żywego bydła a także kontyngent mięsa nie dosięgnie miary oznaczonej w przeszłości. Poseł Sandor cofnął swój wniosek po oświadczeniu się Seneryiego przeciw niemu.

Przeciw wydatkom na flotę.

Londyn. 40 do 50 liberalnych członków Izby gmin przyjęło wczoraj jednomyślnie rezolucję, w której energicznie protestują przeciw podwyższeniu kredytu na flotę w b r. Rezolucja wręczoną będzie rządowi. Przy obradach nad rezolucją panowała różnica zdań, czy ze względu na poważne przesilenie konstytucyjne jest rzeczą wskazaną głosować przeciw żądaniom floty. Kilku członków oświadczyło, że na znak protestu wstrzymają się od głosowania.

Za zniewagę króla.

Lizbona. Sekretarz dziennika »Mondo«, Franco Borges został skazany za publikacje artykułu znieważającego króla na 5 miesięcy więzienia, grzywnę 10.000 raisów i ponoszenie kosztów sądowych.

Trzęsienie ziemi.

Monachjum. Wczorajsze trzęsienie ziemi odczuto także silnie w urzędzie ministerstwa ruchu i w urzędzie telegraficznym. Sądzono początkowo ogólnie, że wydarzyła się jakaś eksplozja. Wielu ludzi wybiegło z domu. Także z wielu miejscowości południowej i północnej Bawarji, donoszą o trzęsieniu ziemi.

Strejki w Ameryce.

Filadelfia. Służba kolejowa i maszyniści kolei pensylwańskiej znaczną większością postanowili rozpocząć strejk, gdyby ich żądania były uwzględnione, jak sądzą, uda się strejku uniknąć.

Z ostatniej chwili.

500-lecie kongregacji kupieckiej. Dziś o godz. 11 i pół w południe odbyło się w sali Starego Teatru uroczyste zebranie ku uczczeniu 500-letn. rocznicy istnienia krakowskiej kongregacji kupieckiej. Przemówienia wygłosili: marszałek Badeni, prezydent Leo, prezes Kongr. Schwarz, radca ces. Porębski delegaci Stowarzyszeń kupieckich z Warszawy: p. Rotwand, Makowski, z Poznania Olmianowski, z Pragi Czernik i inni. Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1909 do 31. grudnia 1910 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,105.068	19		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,086.231	02	5,018.837	17
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,282.638	63
III.	Odpisy i inne wydatki			1,611.602	88
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,273.622	85		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	350.295	26	923.327	59
V.	Stan funduszów z końcem roku 1909	15,856.429	10		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	14,531.982	04
VI.	Pozostałość			1,083.489	68
				25,451.877	99

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1908	15,916.878	51	14,565.107	55
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96		
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1908	981.846	76		
	mniej kontrasekuracya	251.894	61	729.952	15
III.	Zebrana premia	12,289.317	51		
	mniej kontrasekuracya	3,312.117	63	8,978.199	88
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			476.978	04
V.	Inne przychody			701.640	37
				25,451.877	99

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1909 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1908			414.774	15
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,541.603	13
III.	Realności			1,850.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1909			9,683.995	71
V.	Weksle w portfelu			205.239	36
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,955.798	90
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,302.119	58
VIII.	Różni dłużnicy			2,589.722	27
IX.	Efekta kaucyi agentów			558 605	26
				21,101.858	36

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,949.268	31
II.	Fundusz na zwroty			197.892	34
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			3,075.684	84
IV.	Fundusz na różnicę kursu			68.627	85
V.	Rezerwa premii	4,927.080	05		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	3,602.632	99
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,273.622	85		
	mniej kontrasekuracya	350.295	26	923.327	59
VII.	Fundusz emerytalny			2,814.947	60
VIII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			198.706	82
IX.	Różni wierzyciele			365.907	68
X.	Kaucye agentów			558.605	26
XI.	Fundusze			717.767	40
XII.	Pozostałość			1,083.489	68
				21,101.858	36

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1909 do 31 grudnia 1909 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone . .	1,800.973	29		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	649.600	71	1,151 372	58
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			199 223	19
III.	Odpisy i inne wydatki			26.289	18
IV.	Fundusz na szkoły nieuregulowane			41.064	75
V.	Stan funduszów z końcem r. 1909			3,052.724	67
				4,470 674	37

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z roku 1908			2,834.529	95
II.	Zebrana premia	1 668.617	72		
	mniej kontrasekuracya	549.845	14	1,118.772	58
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przenies z roku 1908			11.214	11
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			103.850	41
V.	Inne przychody			104 811	25
VI.	Niedobór			297 496	07
				4,470.674	37

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1909 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności .			33.673	85
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1909			2,563.599	99
III.	Weksle w portfelu			138.664	89
IV.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			159.688	69
V.	Różni dłużnicy			34.421	76
VI.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			304.547	23
VII.	Niedobór			297.496	07
				3,532.092	48

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,820.627	77
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			191.71.	76
III.	Różni wierzyciele			316.356	33
IV.	Fundusz na zwroty			5.635	14
V.	Fundusz na szkody nieuregółowane			41.064	75
VI.	Salda bierne rachunbów z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			47.231	30
VII.	Fundusze			74.715	43
VII.	Fundusz na różnicę kursu			34.750	—
				3,532.092	48

Kraków, dnia 31. grudnia 1909 r.

DYREKCYA: **M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.**

KOMISYA RACHUNKOWA: **M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dieduszycki. M. Urbański.**

Naczelnik centralnego biura rachunków: *Wiktor Gablenz.*

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od I. stycznia do 31. grudnia 1909 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent . . .	3,341.562	95		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	190.623	55	3,150.939	40
II.	Wypłaty na wykupione police	414.376	01		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	3.661	63	410.714	38
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona . . .			252.715	70
IV.	Ogólne wydatki zarządu			973.376	21
V.	Odpisy i inne wydatki			120.787	96
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	648.926	37		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	122 516	75	526.409	62
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach. . . .	34,777.093	36		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	681.803	48	34,095.289	88
VIII.	Zysk			533.497	02
				40.063 730	17

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	34,377.107	68		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	1,240.784	52	33,136.323	12
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	457.817	90		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	7.500	—	450.317	90
III.	Zebrane premie	4.747.580	91		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	110.528	64	4,637.052	27
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,701.671	19
V.	Inne przychody			138.365	65
				40,063 780	17

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1909 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			50.391	96
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytow. i kasach oszczędn.			289.249	48
III.	Realności			540.014	85
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1909			6,488.406	50
V.	Pożyczki hipoteczne			10 694.006	31
VI.	Pożyczki ea własne police			4,459.795	48
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			13,408.292	11
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi . . .			334.456	40
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			21.757	83
X.	Zaległości w agenturach i filiach			531 268	36
XI.	Różni dłużnicy			213.409	22
XII.	Efekta kaucyjne			14.477	51
				37,055.525	01

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			3,716.206	64
II.	Fundusz na różnicę kursu			79.674	36
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			30,090 786	11
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			526.409	62
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			208.622	77
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			34.923	85
VII.	Różni wierzyciele			1,171.760	92
VIII.	Rożne kaucye			14.477	51
IX.	Fundusz emerytalny			679.166	21
X.	Zysk			533.497	02
				37,055.525	01

Kraków, dnia 31 grudnia 1909 r.

DYREKCYA: **M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.**

KOMISYA RACHUNKOWA: **K. Lipowski. St. Dydyński. K. Cieński. Dr. E. Kamieński K. Brzowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,021.632	84	—	—	265.958	68
II.	Uposażenie funduszów	61.856	84	—	—	267.538	34
	Razem .	1,083.489	68	—	—	533 497	02